

Alkohol i dzieci. Pouczająca historia

14 lutego 2021

To zdarzyło się jakąś dekadę temu i w wielu aspektach historia ta podobna jest do tysięcy innych. Gimnazjalna wycieczka i... dzieci, którym udaje się kupić alkohol, a następnie go wypić w hotelowym pokoju. Sprawa wydała się, bo dzieci nie wpadły na to, że obsługa hotelu może poinformować szkołę o rezultatach sprzątania – pustych butelkach po alkoholu. I tu ta historia obiera nieco inny obrót niż w wielu tego rodzaju sytuacjach.



W szkole tej obowiązywały pewne zasady. Między innymi, w momencie, kiedy uczeń był do niej przyjmowany, podpisywał zobowiązanie, wraz z rodzicami i w ich obecności, że warunkiem jego uczestnictwa w społeczności szkolnej jest m.in. całkowita abstynencja tak na terenie szkoły, jak i poza nią.

Mało tego. Przed każdą wycieczką zbiórka była zwoływana na stosunkowo długi czas przed odjazdem. Chodziło o to, że nauczyciel podchodził do każdego dziecka z rodzicem czy rodzicami, by przekazać im kartkę papieru, na której wypisanych było pięć zasad, których bezwzględnie należy przestrzegać podczas wycieczki. W tym jedna – nie pić

alkoholu. Czasu przed odjazdem było tyle, by zarówno uczeń, jak i jego rodzic czy rodzice mieli czas na zapoznanie się z tym dokumentem przed podpisaniem, a nauczyciel nie ograniczał się do wręczenia kartki i potem jej zabrania. Pilnował, by został ten dokument ze zrozumieniem przeczytany zarówno przez dziecko, jak i jego rodzica, przed złożeniem podpisów. Siłą rzeczy zbiórkę trzeba było wyznaczyć sporo wcześniej przed odjazdem.

Szkoła była z tego niestety wciąż zbyt rzadkiego gatunku, który nie tkwi w mechanizmie obronnym zaprzeczenia („Narkotyki? U nas nie ma tego problemu!”, „Alkohol? Nie, nie mieliśmy takich sygnałów” itd.), bo jej kadra wiedziała, że nawet takie młode nastolatki jak gimnazjalna młodzież (obecnie 7 klasa podstawówki – 1 klasa szkoły średniej) mają dostęp do tego rodzaju używek i z różnych powodów po nie sięgają. Kiedy więc sprawa tego wyjazdu „się rypła”, sięgnięto po przygotowane zawczasu procedury. A zatem, w uproszczeniu: każdy uczeń, który podczas wycieczki raczył się alkoholem, miał wątpliwą przyjemność goszczenia w gabinecie dyrektorskim wraz z rodzicami, gdzie odbywała się trudna dla wszystkich stron rozmowa, której efektem był „kontrakt” – coś w rodzaju „zawiasów”, czyli kary w zawieszeniu: zobowiązuję się do pewnych rzeczy w określonym czasie, a jeśli tego nie dopilnuję, trzeba szukać innej, mniej przyjaznej placówki oświatowej (szkoła była naprawdę przyjazna i uczniom zaiste zależało, by z niej nie wylecieć).

A niemal jednocześnie odbyło się kilka spotkań publicznych, w tym jedno wspólne dla rodziców i uczniów z nauczycielami i psychologiem specjalizującym się w uzależnieniach małoletnich. Nie miało charakteru pogadanki na temat szkodliwości picia alkoholu – nie zamierzano obrażać inteligencji uczestników – wszyscy o tym wiedzą, także dzieci w wieku gimnazjalnym. To była dyskusja. Poświęcona była temu, dlaczego, po co, jakie korzyści, jakie straty, co indywidualnie nam dał alkohol, jak się po nim można poczuć itd. Było też o tym, jakie mamy

wartości i dlaczego. No i oczywiście dotyczyło konkretnej sytuacji. Spotkanie trwało kilka godzin, bo atmosfera była gorąca. Co ciekawe, przede wszystkim ze względu na rodziców.

Zdarzyli się bowiem tacy, którzy uważali, że kontrakt dla ich dziecka jest niesprawiedliwy: w końcu „mój” Jaś wypił tylko kieliszek, a Małgosia – pół butelki! Dlaczego mają takie same kontrakty???

Jakoś umykało ich uwadze, że w dokumencie podpisanym na dworcu nie było klauzuli, że w ostateczności można napić się pół kieliszka wódki. Albo nawet cały. A konsekwencje wyciąga się wobec tych, którzy wypiją szklanę plus. Nie. Zobowiązanie było jasne: żadnego alkoholu, w jakiegokolwiek ilości.

Byli też tacy, którzy mieli ochotę (choć się nie odważyli z tym wystąpić na dużym spotkaniu z psychologiem), by szukać prowodyrów całej akcji i (w efekcie) na nich zrzucić całą winę. Pewnie myśleli: „Moja Małgosia nie kupiła tego alkoholu. Do głowy jej to nie przyszło! Gdyby Jaś go nie kupił, nie wpadłaby na to, by go pić”.

Jeszcze inni bagatelizowali całe zdarzenie. „W końcu młodzież musi eksperymentować” – racjonalizowali. „Nie ma sensu robić z tego wielkiego wydarzenia, tym bardziej, że przecież nic się nie stało: nie doszło do wypadku, nikt nie trafił do szpitala”.

Ponieważ szkoła była przygotowana na takie reakcje (kadra nie pudrowała rzeczywistości), i z takim podejściem udało się jej poradzić, choć zapewne w niektórych rodzicach pozostało poczucie niesprawiedliwości, a może tylko zdziwienia. Nie da się jednak ukryć, że 12- czy 13-latki alkoholu nie powinny po prostu tykać, nawet wtedy, gdy rówieśnik podsuwa mu go pod nos, zaś umiejętność odmowy w tego rodzaju sytuacji to kapitał nie do przecenienia na całe życie.

Dzieci mają prawo eksperymentować – ba, chęć eksperymentowania w pewnym sensie jest objawem prawidłowego rozwoju. Zadaniem

rodzica jest jednak to, by niebezpieczny eksperyment – a jest nim picie alkoholu przez 12- czy 13-latkę – stał się jedynie jednorazowym wyskokiem, po którym nie dojdzie do eskalacji destruktywnych działań. Przy czym w danej sytuacji destruktywnych działań jest sporo i nie chodzi tylko o picie alkoholu przez dziecko. To także uleganie wpływom wbrew obiektywnie pojętemu własnemu interesowi i zwalnianie się z odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Tuszowanie, tłumaczenie, racjonalizacja, umniejszanie – zwłaszcza podszyte perwersyjną wręcz dumą z tego, że dziecko (podkreślę: dziecko) wpisuje się w kanony złych kulturowych nawyków społecznych prezentowanych przez dorosłych (w tym wypadku m.in.: „Nie ma udanej imprezy bez alkoholu” oraz: „Zasady, pod którymi się podpisuję, są pustymi regułami nadającymi się wyłącznie do łamania”), jest po prostu nieodpowiedzialne i szkodliwe. O ile dziecko ma prawo eksperymentować, dorośli nie mają prawa zwalniać się z odpowiedzialności za jego szeroko pojęty dobrostan.

Autorstwo: Justyna Wojteczek

Zdjęcie: [monkeybusiness \(pl.DepositPhotos.com\)](https://www.monkeybusiness.pl/DepositPhotos.com)

Źródła: [PAP-mediroom.pl](https://pap-mediroom.pl), Zdrowie.PAP.pl